

**OSTATNIA KSIĄŻKA JÓZEFA
ŻYCIŃSKIEGO**

◇ J. Życiński, *Bóg i stworzenie. Zarys teorii ewolucji*, Gaudium, Lublin 2011, ss. 118.

Książkę przygotowaną do druku i pozostawioną na dysku komputera przez autora, który nagle umiera, czyta się inaczej niż wszystkie inne jego publikacje. Chronologia zdażeń, w których człowiek uczestniczy, przekłada się jakoś na chronologię formułowanych przez niego myśli i zapisywanych zdań; nic więc dziwnego, że tego typu książka, zawierająca chronologicznie ostatnie koncepcje autora, staje się swego rodzaju testamentem, i mocniej niż inne przemawia do wyobraźni czytelnika.

Wydana w lubelskim wydawnictwie Gaudium książka *Bóg i stworzenie*, jest ostatnią — napisaną w całości — książką arcybiskupa Józefa Życińskiego, który pracę nad redakcją tej publikacji zakończył dosłownie na kilka dni przed swoją śmiercią. Tematyka tej książki oscyluje wokół zagadnień dotyczących wzajemnych relacji pomiędzy teologią i naukami ścisłymi, w szczególności zaś wiąże się z problematyką ewolucji życia, postrzeganą przez pryzmat zarówno religijnego, jak i przyrodniczego ob-

razu świata. Charakter tego opracowania autor określa we wstępie w następujący sposób: „Z myślą o tych, którzy pragną zespolić prawdę wiary z refleksją przyrodniczą, przygotowałem tę książkę. Nie jest ona zamierzona jako podręcznik do katechizacji, lecz jako pomoc dla prowadzącego katechezę, ukazuje bowiem wzajemny związek między chrześcijańską wizją rozwoju człowieka, a biologiczną koncepcją ewolucji naszego gatunku. Ale także osobom, które nigdy nie uczestniczyły w katechezie, książka ta może pomóc snuć własne przemyślenia nad podstawowymi pytaniami o naturę człowieka, jego godność, sens życia, doświadczenie cierpienia. Ukazywane w niej treści mają rozpalić świat intelektualnych fascynacji, w którym dopełnia się wzajemnie przesłanie dwóch ksiąg: Księgi Przyrody i Księgi Piśma” (s. 11).

Bóg i stworzenie to opracowanie pomyślane jako książka prosta i w miarę łatwa w odbiorze, ale zarazem treściowo niebanalna: autor stawia przed sobą ambitne zadanie sformułowania przekonujących odpowiedzi, wyrażonych w języku zrozumiałym dla współczesnego odbiorcy, na pytania dotyczące możliwości uzgodnienia biblijnego opisu stworzenia i przyrodniczej teorii ewolucji. Za-

danie to jest tym trudniejsze do wypełnienia, że we współczesnej dyskusji nad tą problematyką bardzo wyraźnie zaznaczają się dwie skrajności, które zdają się całkowicie przekreślać możliwość takiego uzgodnienia: pierwsza z nich to przekonanie, zgodnie z którym teorię ewolucji należy bezwarunkowo odrzucić, przyjmując w jej miejsce dosłownie traktowany biblijny opis stworzenia; druga z nich to postulat całkowitego przekreślenia refleksji teologicznej, dotyczącej stwórczego dzieła Boga, i oparcie się jedynie na przyrodniczej teorii ewolucji życia. Analizy Życińskiego przekonują czytelnika, że możliwa jest droga pośrednia, i że przeciwstawienie podejścia teologicznego i ściśle naukowego nie jest słuszne, zaś sama teoria ewolucji jest — jak głosił jeden z najwybitniejszych współczesnych ewolucjonistów, Francisco J. Ayala — „darem dla nauki, ale także dla religii”.

W świadomości współczesnego odbiorcy bardzo często pojawia się upraszczające i całkowicie bezpodstawne przeciwstawienie: albo Bóg, albo ewolucja. Odwołując się zarówno do wyważonych i dojrzałych filozoficznie prac innych autorów, jak i do dokumentów kościoła katolickiego — szczególnie do poświęconego teorii ewolucji *Przesłania Jana Pawła II do Papieskiej Akademii Nauk* z 26 X 1996 roku — Życiński proponuje zastąpienie takiej alternatywy rozwiązaniem: Bóg i ewolucja — to znaczy koncepcją, w której

Boże działanie dokonuje się *poprzez* przyrodnicze prawa ewolucji, a nie *na przekór* tym prawom. W perspektywie tej nie tylko sama teoria ewolucji, ale również każda inna teoria naukowa, jawi się jako sprzymierzeniec interpretacji teologicznej, a nie jako zagrażający jej konkurent, którego należy się obawiać.

Omawiana książka składa się z siedmiu krótkich rozdziałów, napisanych stylem charakterystycznym dla pióra Życińskiego — nieszablonowym, wyszukany pod względem formy literackiej, ale zarazem precyzyjnym i dosadnym. W kolejnych rozdziałach autor podejmuje problematykę dialogu nauki i wiary, umieszczając tę kwestię w kontekście zagadnienia ewolucji; ukazuje zalety i wady teorii inteligentnego projektu, proponując istotną korekturę tej doktryny, polegającą na „przyjęciu koncepcji przyrody, która nie jest wynikiem Bożego projektu, lecz mimo to stanowi przejaw stwórczego planu Boga” (s. 41); dyskutuje doniosłą z teologicznego punktu widzenia kwestię stworzenia człowieka, odnosząc to zagadnienie do badań antropologicznych, genetycznych i biologicznych; podejmuje i poddaje starannej analizie problem cierpienia — jedną z najistotniejszych trudności interpretacyjnych chrześcijańskiej teodycei; dotyka zagadnień związanych z ewolucją kultury, dokonującą się równoległe z biologiczną ewolucją ludzkiego organizmu; omawia problematykę „ewolucyjnego stwarzania

człowieka”, które nie dokonało się na drodze zawieszenia praw fizyki i chemii, oraz nadzwyczajnych interwencji Stwórcy w świat przyrody, ale „polegało na tym, że u zwierzęcych praprzodków człowieka kierowany przez Boga rozwój psychizmu zwierzęcego doprowadził do powstania psychizmu ludzkiego” (s. 95); rozważa hipotetyczne możliwości przyszłego rozwoju gatunku *homo sapiens*. Każde z wymienionych zagadnień pojawia się w osobnym rozdziale, a ponieważ rozdziały są krótkie i przejrzyste, książkę czyta się łatwo. Brak szczegółowych analiz, a także metoda maksymalnego uproszczenia omawianych zagadnień, pomagają w zapamiętywaniu wniosków i ułatwiają zrozumienie tekstu.

Bóg i stworzenie to opracowanie objętościowo niewielkie, ale zarazem stanowiące dobrze dopracowaną, logiczną całość, zamkniętą podsumowaniem, w którym autor zauważa, że wspólnym mianownikiem, łączącym poszukiwania zarówno teologów, jak i przedstawicieli nauk ścisłych, jest problem natury i pochodzenia praw przyrody. To właśnie refleksja nad tym zagadnieniem stymulowała w ciągu wieków rozwój nauk przyrodniczych, i jednocześnie prowadziła do pełniejszego poznania teologicznej prawdy o Stwórcy świata przyrody. Problematyka ta wyznacza płaszczyznę dialogu nauki i wiary we wspólnym poszukiwaniu odpowiedzi na najważniejsze pytania, nurtujące człowieka. Koń-

cowemu fragmentowi ostatniego rozdziału książki, umieszczony tuż przed jej zakończeniem, Życiński nadał dziwny tytuł *Nunc dimittis...*, nawiązujący do pieśni Symeona: *Teraz o Panie pozwól odejść swemu słudze w pokoju* (Łk 2, 29). Autor zapewne nie spodziewał się, że dla czytelników jego książki słowa te zabrzmiały jak pożegnanie. Czytając ostatni akapit tego rozdziału, poświęcony umierającemu na nowotwór Arthurowi Peacocke’owi, trudno nie dostrzec analogii z życiem i nagłą śmiercią Józefa Życińskiego: „Fascynujące świadectwo bogatej duchowości stanowił testament Peacocke’a zaczynający się od słów, które w Ewangelii wypowiada sędziwy Symeon: *Nunc dimittis*. Poczucie spełnionego życia łączy się w nim z zaufaniem do Boga, który objawia swą bliskość nawet w dramacie biologicznej śmierci. Ze spokojem wiernego Symeona Arthur Peacocke zamknął swój testament słowami: „Dzięki objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie nie musimy trwać w niepewności. Wiem, że Bóg na mnie czeka, aby ogarnąć mnie swą miłością. Śmierć przychodzi do każdego i tym razem jest to czas na mnie”. W przyjętej perspektywie zarówno naukowa praca badawcza, jak i nagła śmierć jawią się jako odkrywanie sensu, w którym Bóg ogarnia nas niezmiennie swoją miłością” (s. 112–113).

Tadeusz Pabjan